

Prezydent Andrzej Duda na odbywającym się w zeszłym tygodniu Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” podkreślił, że umowa zawarta z „Solidarnością” w trakcie jego kampanii wyborczej jest ważna i będzie dalej realizowana. W podobnym tonie wypowiadała się premier Beata Szydło, zwracając uwagę, że jej rząd chce budować państwo dla wszystkich, a nie dla elit.

I rzeczywiście tak jest. Upływający rok to wiele decyzji kierowanych do „zwykłych” ludzi. To oczywiście program 500+, to 2000 zł płacy minimalnej od 1 stycznia 2017, to przywrócenie wieku emerytalnego sprzed tzw. reformy Tuska, to godzinowa płaca minimalna dla zleceniobiorców w wysokości 13 zł, to konieczność zawierania umów o pracę na piśmie przed jej rozpoczęciem czy wreszcie uchwalona rzutem na taśmę ustawa o kwocie wolnej od podatku, w myśl której wzrośnie ona do 6,6 tysiąca zł dla osób najmniej zarabiających (do 6,6 tysiąca rocznie). To wszystko powoduje, że w portfelach mało zarabiających Polaków pojawiło się więcej gotówki.

Czy wobec tego kończący się rok to pasmo sukcesów? Oczywiście nie. Delegaci KZD w wielu stanowiskach i uchwałach też o tym przypomnieli. Przypomnieli o zamrożonych od lat pensjach w budżetówce, o nie do końca przedyskutowanej i przygotowanej reformie oświaty (dalej brak gwarancji osłonowych dla tych nauczycieli, którzy stracą pracę) czy o stażu pracy jako jednym z warunków nabycia praw emerytalnych.

Problemów branżowych jest zresztą znacznie więcej. Spada też produkcja przemysłowa, co pod znakiem zapytania stawia hasło reindustrializacji podnoszone wielokrotnie przez Związek. Spadek inwestycji skutkujący zmniejszeniem wzrostu PKB może przenieść się w niedługim czasie na rynek pracy. Jest więc co robić i o czym myśleć. Ważne, żeby podejmowane decyzje były przygotowane i planowane, bo chaos, jaki zapanował w ostatnich dniach wokół kwestii kwoty wolnej od podatku, nie jest dobrą reklamą. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który określał termin wygaśnięcia poprzednio obowiązującego rozwiązania na 1 grudnia br., był przecież znany od kilkunastu miesięcy, podobnie jak zasada, że ustawy zmieniające podatki muszą być przeprowadzone do końca listopada. Rządzący mieli więc czas, żeby przygotować i przedyskutować możliwe do wprowadzenia rozwiązania.

Tymczasem właściwie bez żadnej konsultacji przegłosowano najszybszą ustawę XXI wieku! Wiele oczekujemy też od Komisji Kodyfikacyjnej pracującej nad nowymi rozwiązaniami prawa pracy. Ważne, aby przy okazji nie wylać dziecka z kąpielą – dziś, mimo zapisów kodeksowych, pozycja pracownika jest słaba, a procent pracowników objętych układami zbiorowymi jeden z najniższych w Europie. Zjazd przyjął także uchwałę o ochronie znaku Związku. Jest to odpowiedź na próby zawłaszczania tradycji i znaku „Solidarność” dla bieżących politycznych rozgrywek tych, którym nie podobają się wprowadzane zmiany

i chcą, by „było tak jak było”. Podobno planują „oni” następną demonstrację pod gdańskimi biurami posłów Prawa i Sprawiedliwości w dniu 13 grudnia. Zapewne po raz kolejny odbędzie się spektakl porównywania obecnych rządów do PRL-u. To niebotyczne szyderstwo z ofiar stanu wojennego. Region Gdański NSZZ „S” wspólnie z partnerami w tym właśnie dniu - 13 grudnia br. - pragnie oddać hołd tym, którzy w tamten straszny czas stracili życie. Piszemy o nich obszernie w tym numerze „Magazynu”. Zakończył się zjazd „Solidarności”, kończy się rok 2016. Aby 2017 był dalej rokiem realizacji przez rządzących wyborczych obietnic i wprowadzania zmian korzystnych dla pracowników i dla Polski.

Jacek Rybicki